

Tajemnica zwycięstwa życia nad śmiercią

Zanim przejdziemy do rozważenia tematu dzisiejszej konferencji, posłuchajmy jednej z dwóch najwspanialszych, muzycznych proklamacji zmartwychwstania, będącej fragmentem *Credo* z *Mszy h-moll* Jana Sebastiana Bacha: *i zmartwychwstał dnia trzeciego, jak oznajmia Pismo:*

Et resurrexit tertia die z Mszy h-moll

<http://www.youtube.com/watch?v=63sKpAsWxEY>



Szczerze mówiąc, nadziwić się nie mogę, jak niektórzy chrześcijanie mogą nie wierzyć w Zmartwychwstanie

Jezusa. Jak można sprawować kult Maryi, oddawać cześć świętym, chodzić do kościoła, świętować Boże Narodzenie, błogosławić pokarmy, samochody, domy; chrzcić dzieci, posyłać do I Komunii Świętej – i nie wierzyć w Zmartwychwstanie? Przecież, *jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest nasza wiara* (1 Kor 15,17.19). Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, cała Ewangelia, całe Jego nauczanie, nie ma najmniejszego sensu. Puste, a nawet śmieszne – św. Paweł pisze jeszcze dosadniej: **godne politywania** jest chrześcijaństwo, bez wiary w Zmartwychwstanie!!!

I to mówi apostoł, który jak żaden inny pisarz biblijny **nie przepadał** za tym, co cielesne!!!

A jednak, św. Paweł dobitnie podkreśla: **daremna jest nasza wiara, gdy odrzucamy prawdę o powstaniu z martwych ludzkiego ciała Jezusa Chrystusa!!!**

Fakt. Prawda o Zmartwychwstaniu nie jest łatwa. Nie chodzi tu przecież o jakieś wspomnienia, „życie w pamięci swych potomków”, czy „w zapisanych dziełach myśli zmarłego Twórcy”. Nie chodzi tu o życie jedynie duchowe w innym wymiarze. Zmartwychwstanie to powrót do życia ciała z krwi i kości, ale zupełnie odmienionego!!!

Jakimś usprawiedliwieniem dla współczesnych sceptyków, nie dających wiary w Zmartwychwstanie Chrystusa jest fakt, iż żaden z uczniów Jezusa, ani żadna z bliskich Jezusowi osób, do końca nie wiedzieli, o co Jezusowi cho-

dziło, gdy zapowiadał swoje Zmartwychwstanie. Z kolei, gdy stało się ono faktem, nie mogli sobie z tym poradzić. To zdarzenie przerastało ich dotychczasowe wyobrażenie. Także dzisiaj – przerasta ono wielu.

Tymczasem Jezus zawsze patrzył na swoje ziemskie życie przez pryzmat swej zbawczej śmierci, po której nastąpi natychmiastowe Zmartwychwstanie, dokonujące się w tym czasie, światowym. Zapowiadał to wielokrotnie. Jednak dla tych, którzy Go słuchali, obce było podejście do życia i śmierci w perspektywie Zmartwychwstania. Nie rozumieli Jezusa. Ale gdy się to dokonało, przerosło ich wyobrażenie. W Zmartwychwstaniu stało się jawne to, co od samego początku stanowiło istotę Jezusa:

Syna Człowieczego i **Syna Bożego.**

Jezus całe swe ludzkie życie zabrał w wieczność, całe bowiem ludzkie życie żył w perspektywie Zmartwychwstania. Uczniów w Emaus pytał: *czy Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?* (Łk 24,26)

Z jednej strony Jezus po Zmartwychwstaniu jest zupełnie inny, z drugiej strony, jest dokładnie taki sam. Z jednej strony pozostaje w porządku tego świata, z drugiej – jest Panem nad jego prawami. Ci, którzy ujrzeli Zmartwychwstałego, doznali głębokiego wstrząsu, zostało im zburzone wszystko, do czego przywykli. Przypatrzmy się tym dwóm wymiarom Jezusa po Zmartwychwstaniu.



Po Zmartwychwstaniu Jezus jest zupełnie inny, bo:

- Maria Magdalena w wielkanocny poranek ujrzała stojącego Jezusa, lecz go nie rozpoznała! Pomyślała, że to jest ogrodnik!
- Jest zupełnie inny, bo jak czytamy w ewangelii: nie przychodzi, lecz *ukazuje się*, nie wychodzi lecz *znika*, nie puka do drzwi, lecz *naraz staje pośród nich*, nie woła na kogoś, lecz *ktoś się odwraca*, a *On stoi obok niego!* (Mk 16, 9.14; Łk 24, 31.36)
- Jest zupełnie inny, bo jego zbliżenie się powoduje wstrząs, napełnia lękiem!
- Jest inny, bo bariery cielesności przestają dla niego istnieć, bo granice czasu i przestrzeni już go nie krępują!

- Jest inny, bo porusza się z nową, niemożliwą na ziemi swobodą!



Jest także taki sam, jak przed Zmartwychwstaniem, ma zwykłe ciało, bo:

- kamień z grobu został odsunięty, bo płótna w grobie były zwinięte!
- Jest taki sam, bo Maria Magdalena w wielkanocny poranek rozpoznała go po tym, gdy wymówił jej imię. Wtedy otworzyły się jej oczy i rozpoznała Jezusa. W ustach Jezusa jej imię musiało zabrzmieć bardzo szczególnie, musiało mieć niepowtarzalną barwę, skoro Maria Magdalena poznała Go po mowie!

- Jest zupełnie taki sam, bo uczniowie widzą Go jako ciało, a nie jako zjawę!
- Jest taki sam, bo Tomasz dotyka jego ran w Jego dłoniach, wkłada rękę w Jego bok!
- Jest taki sam, bo zjada kawałek ryby i nic na ziemię nie upada – nie jest więc zjawą, lecz ciałem!
- Jest taki sam, bo uczniowie w Emaus poznają go po sposobie w jaki przed Zmartwychwstaniem – łamał chleb. Po zmartwychwstaniu zachował więc właściwe sobie cechy czysto ludzkie, jak głos czy gestykulację!
- Jest taki sam, bo po Zmartwychwstaniu, gdy uczniowie byli w łodzi na jeziorze, rozpalili ognisko, upiekli rybę i podzielili się posiłkiem z uczniami!

Zmartwychwstały Chrystus łączy więc w sobie dwie rzeczywistości w sposób dotąd nie spotykany: pochodzi całkowicie ze sfery boskiej i nieustannie na nowo się w nią zanurza, a zarazem zachowuje to wszystko co człowiecze: ciało i rany zadane mu podczas męki i śmierci są przecież po zmartwychwstaniu zachowane!!! Nic w nim nie jest pominięte, nic nie jest spowite jakimś nierealnym blaskiem, lecz stanowi uchwytną, jakkolwiek przemienioną rzeczywistość. Zmartwychwstały Chrystus jest spełnieniem cielesności do tego stopnia, iż ma się wrażenie, że w pełni doskonale jest dopiero to ciało, które zostało całkowicie przyjęte w ducha. ***Bóg stał się człowiekiem i pozostał***

nim w wieczności! – napisał wybitny teolog XX w., Romano Guardini.

Zmartwychwstanie Jezusa jest więc kolejnym etapem objawienia się Boga człowiekowi. Jest także objawieniem człowiekowi prawdy o naszym człowieczeństwie.

1. Oto Bóg nie jest takim, jakim chcielibyśmy Go widzieć, jakim widzą Go filozofowie, czy inne systemy religijne. **Bóg** nie jest czystej jasności doskonałym Logosem z zawieszoną drobiną pyłku człowieczeństwa. Bóg jest takim, jakim jawi się w Zmartwychwstaniu, we Wniebowstąpieniu i wiecznym tronowaniu, jest Bogiem-Człowiekiem.

2. Wskutek Zmartwychwstania Jezusa musimy także zrewidować pojmowanie naszego **człowieczeństwa**. Nie wolno nam bowiem patrzeć na człowieka tylko z perspektywy świata, gdyż prawdziwy człowiek, siedzi po prawicy Ojca **w niebie** i króluje.

Musimy się więc nauczyć, że Bóg jest czymś innym, niż tylko doskonałym duchem. Jest także bardzo ludzki. Musimy się także nauczyć, że człowiek jest czymś więcej niż tylko człowiekiem, że szczytem swojej istoty sięga sfery go przekraczającej.

Zmartwychwstanie Jezusa należy rozumieć jako nowe stworzenie, odkupienie, wyniesienie całego stworzenia do wiecznego istnienia Boga. Jest ono Początkiem istnieją-

cym w świecie. W Chrystusie całe stworzenie, ludzka cielesność uzyskały niesamowitą bliskość duchowego Boga. Odkupienie bowiem nie dotyczy tylko myśli, emocji i ducha. Dotyczy też ciała.

Od czasu Chrystusowego zmartwychwstania wszyscy powinniśmy patrzeć na własne życie i śmierć po Jezusowemu. A Chrystus, podczas całego swego pobytu na ziemi, patrzył na życie, cierpienie i śmierć przez mające się dokonać pełne chwały Zmartwychwstanie. Taka była optyka właściwa Jezusowi.

Tylko w tej perspektywie możemy dogłębnie zanurzyć się w cierpieniu Jezusa i nie umrzeć z bólu!

Możemy towarzyszyć Mu pod krzyżem i nie zapłakać się na śmierć!

Tylko w optyce Zmartwychwstania ze spokojem możemy stać u Jego grobu i nie popaść w przygnębienie!

Chrystus po to przeszedł przez śmierć do życia, abyśmy odpowiednio przeżywali swoje cierpienie, swoją śmierć i swoje życie – **w nadziei Zmartwychwstania!**



By odkryć tę prawdę dla siebie, przenieśmy się oczyma wyobraźni do wielkanocnego poranku i za św. Piotrem i św. Janem wejdźmy do pustego grobu Jezusa.

Zmartwychwstanie Chrystusa wstrząsnęło uczniami, pośród których pierwsza przy grobie była Maria Magdaleną. Jak zwykle – zawstydziła Apostołów swoją wierną miłością. Bardzo umiłowała, bo wiele jej odpuszczono. Ona była tą, która czuwała, troszczyła się, przeżywała zdarzenia męki, spać nie mogła gdyż serce jej było związane z Chrystusem. Pierwsza, wczesnym rankiem przybyła do grobu i odkryła prawdę. Ze wstrząsającą wiadomością pobiegła do uczniów.



A ci, trochę jak dzieci – ścigali się, który pierwszy przybędzie do grobu. Jan był młodszy, więc szybszy – pierwszy przybiegł. Piotr starszy, więc wolniejszy, ale i bardziej odważny – pierwszy wszedł do środka. Jan jednak bardziej miłował, prościej myślał. Gdy ujrzał płótna – od razu uwierzył.

Cóż takiego ujrzeli apostołowie w środku grobu, że uwierzyli? Jan i Piotr ujrzeli płótna nie rozrzucone, nie rozdarte, jak trzeba by czynić przy zdejmowaniu tkaniny skleionej krwią z ciałem zmarłego. Jak czytamy w ewangelii: *uczniowie ujrzeli leżące płótna oraz chustę, która była na głowie Jezusa, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu*. Po znakach krwi, uczniowie rozpoznali pogrzebowe płótna Jezusa, ale sposób w jaki zostały te płótna oddzielone od zakrzepłych ran – wzbudził w nich osłupienie i pełną nadziei radość. Oto

ciało Chrystusa przeniknęło przez płótna nie naruszając struktury włókien z jakich było uczynione, podobnie jak niedługo przeniknie drzwi wieczernika. Widok dostojnego ładu panującego w grobie, tajemnicy nietkniętego, pośmiertnego całunu – niemego świadka Zmartwychwstania i nieobecność Zbawiciela – to wszystko wstrząsnęło uczniami oraz zrodziło w nich wiarę i zrozumienie wielokrotnie zapowiadanego Zmartwychwstania.

We wspomniałym wielkanocnym oratorium, napisanym w 1725 r. przez Jana Sebastiana Bacha, znajduje się przepiękna aria św. Piotra. Ten pierwszy wśród apostołów znalazłszy w grobie chustę Jezusa, wysuwa pełen wiary wniosek, że po tym jak trzymał w rękach chustę Jezusa będącą świadkiem Zmartwychwstania, także jego własna śmierć będzie tylko zaśnięciem. Na tle ciepłego brzmienia instrumentów nucących jakby kołysankę do snu, rozbrzmiewają urzekające prostotą słowa św. Piotra:

*Nie groźna mi już śmierci męka:
Śmierć to drzemka,
Za sprawą Twojej chusty Chryste.
Bo ona we śnie mnie odświeży.
Obetrzeć mogę nią zaiste
Łzę, co z moich oczu bieży.*

Wysłuchaniem tego pełnego spokoju i ufności śpiewu, kończymy tegoroczne nauki rekolekcyjne. Ja ze swej

strony dziękuję za Waszą otwartość na tę formę nauk oraz
cierpliwość w ich wysłuchaniu.

aria Piotra Sanfte soll z Osteratorium
<http://www.youtube.com/watch?v=N6nEqgxtH0>

Aria tenorowa

Nie groźna mi już śmierci męka:

Sanfte soll mein Todeskummer

Śmierć to drzemka

Nur ein Schlummer Jesu,

Za sprawą Twojej chusty Chryste.

durch dein Schweißstuch sein.

Bo ona we śnie mnie odświeży

Ja, das wird mich dort erfrischen

Obetrzeć mogę nią zaiste

Und die Zähren meiner Pein

Łzę, co z moich oczu bieży.

Von den Wangen tröstlich wischen